Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik [illegible]tyczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKC[illegible]DMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. [illegible]r. 89. | Piątek 3-go lipca 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Pięć lat pracy dzielnego ministra.

(Z powodu ustąpienia gen. Sławoj-Składkowskiego ze stanowiska Ministra Spraw Wewnętrznych).

Gen. Sławoj Składkowski zdobył w okresie pięciolecia służby na posterunku Komisarza Rządu w Warszawie i Ministra Spraw Wewnętrznych bardzo znaczną popularność, w najlepszem słowa tego znaczeniu. Był on jednym z najbliżej społeczeństwu znanych członków rządów pomajowych.

A jednak nie szukał specjalnie reklamy, nie zabiegał o poklask.

Zdobył sobie w prawie pięćdziesięciotysięcznych zastępach podwładnych opinję szefa wymagającego, surowego, często bezwzględnego — sam dźwięk jego imienia wywoływał w podległych mu urzędach znakomity przyrost energji i inwencji.

A przecież nie jest on podobny do typu satrapy — ten żywy, dla wszystkich życzliwy, serdeczny, pełen radosnej energji Sławoj.

Wszędzie, we wszystkich sferach społeczeństwa, nawet wśród opozycji posiada on wiele sympatji. Bywał wprawdzie często atakowany na łamach prasy przez opozycję, lecz nigdy chyba osobiście, nigdy zgryźliwie. Nawet gdy z niepohamowaną siłą humoru wygłaszał w Sejmie poprzednim swój pogląd na wartość zaufania Izby — opozycja była raczej rozbrojona odwagą szczerości tego ministra, który się wyraźnie chlubił karnością wobec Marszałka i pocichu miała dla tej szczerości uznanie.

A prawdą jest, że gen. Składkowski nigdy nie zabiegał u opozycji o sympatję, że raczej, zarówno w działalności na stanowisku ministra spraw wewnętrznych, jak w przemówieniach sejmowych nie pozwalał jej zapomnieć, iż jest stroną zwyciężoną, że ciąży na niej brzemię klęski, poniesionej w nieudolnej, katastrofalnej dla kraju, paroletniej próbie rządzenia. Tajemnica wielkiej popularności długoletniego ministra leży przedewszystkiem w jego nieodpartym wdzięku osobistym, oraz w tem, że niema on w sobie nic z urzędnika, z parlamentarzysty, z gracza politycznego, — że podchodzi on do każdego zagadnienia od strony najprostszej słuszności, że jego kipiąca i radosna energja ma zdolność udzielania się otoczeniu, że wreszcie wszelkie przeszkody zdobywa atakiem szczerości i temperamentu.

Gen. Składkowski jest świetnym lekarzem. Już sam wybór zawodu zdradza w nim społecznika. I rzeczywiście jest on nim w najszerszem zrozumieniu — jako minister był przedewszystkiem społecznikiem i z tego nastroju wyrastała jego zasadnicza działalność.

Obejmując urząd, zastał on administrację ogólną wewnętrznie zanarchizowaną przez bezrządy sejmowe, rozdartą na grupy zorjentowane na poszczególne partje, zbiurokratyzowaną aż do absurdu, odwróconą tyłem do społeczeństwa, którego interesom miała służyć.

Wypowiedział temu stanowi rzeczy walkę. Z właściwym sobie temperamentem nakazał swoim urzędnikom zmianę frontu w myśl zasady: administracja dla społeczeństwa. Błyskawicami swoich niezmordowanych i zawsze nieoczekiwanych inspekcyj wymusił respekt dla siebie i dla swoich rozporządzeń. W tej ciężkiej pracy nie uznawał szablonu. Nie żądał dla siebie honorów, natomiast z nieubłaganą konsekwencją wymagał pracy.

Trudno policzyć ilu starostom i urzędnikom różnych instytucyj, w stolicy i najbardziej oddalonych kątach prowincji zdarzyło się zastać pana ministra przy swoim biurku, gdy raczyli spóźnić się do pracy. Często, gdy minister wstawał od biurka takiego, urzędnik znajdował na niem swoją dymisję. Lecz w ten sposób nauczył on administrację ogólną poważnego traktowania służby. A że dla dobrych pracowników nie szczędził pomocy, uznania i nagrody — obudził wśród swych podwładnych ducha szlachetnej emulacji.

Wróg blagi — demaskował ją na każdym kroku. Gdy mu — w oczekiwaniu inspekcji — wyczyszczono frontowe wejście do urzędu, wchodził wejściem tylnem, gdzie znajdował brud. Gdy szef urzędu przygotował sobie piękny raport, wpadał do dziennika, gdzie znajdował zaległości w pracy.

W ten sposób sięgał i sięgnął do tajników biurokratycznych nałogów i złamał ich siłę. Drugim rodzajem pracy gen. Składkowskiego, w którym osiągnął niewątpliwie trwałą zasługę — to akcja nad podniesieniem stanu sanitarnego kraju. Oczyścił on Polskę z brudu zewnętrznego, wpoił w umysły ludzkie zrozumienie elementarnych konieczności sanitarnych.

Ta strona działalności ministra była w swoim czasie przedmiotem dowcipów i żartobliwych uśmiechów. Tem większa jest jego zasługa, że nie zwracając na nie uwagi, kontynuował swoją pionierską zaiste na wielkich obszarach naszej Ojczyzny walkę z brudem w miasteczkach, z pluskwami i miljardami najzłośliwszych bakteryj w hotelach, hotelikach pensjonatach i domach zajezdnych, z niechlujstwem w bazarach, sklepach, zwłaszcza spożywczych, w restauracjach, kinach, teatrach i t. p., z okropnym stanem sanitarnym wsi, gdzie klozet uważany był często za coś w rodzaju salonu — zbędnego najzupełniej prostym ludziom. Osiągnął też na tem polu rezultaty trwałe, z których może być dumny.

Podwładni urzędnicy żegnali gen. Składkowskiego łzą i żalem głębokim. Społeczeństwo zaś zachowa długo dobrą o nim pamięć.

I to jest wszystko czego może pragnąć działacz państwowy.

Habdank.

Trudności porozumienia o moratorjum.

Prezydent Hoover wezwie stolice Europy do współpracy.— Nowe memorandum Hoovera.

LONDYN. Jak donosi londyński „Daily Telegraph", sytuacja polityczna, powstała wskutek stanowiska Francji wobec planu Hoovera, jest poważna.

Heover nie zgodzi się na poprawki, któreby zmieniły plan. Prezydent Stanów Zjednoczonych wezwie stolice Europy do współpracy z Ameryką.

„Times" twierdzi, że jeżeli nastąpi zerwanie rokowań Francji z Ameryką, Hoover przygotuje nowy plan, cofając poprzedni.

Mocą tego planu zaproponuje on każdemu dłużniczemu krajowi odroczenie spłat długów pod warunkiem, że Niemcy zostaną zwolnione od płacenia reparacyj.

Niepokojące odroczenie rokowań francusko-amerykańskich.

PARYŻ. Rokowania francusko-amerykańskie, toczące się w dniu wczorajszym, zostały przerwane i odroczone do czwartku wieczora.

Dziś przed południem odbędzie się Rada Ministrów, która zbada waszyngtońską odpowiedź.

O godzinie 18 pisma francuskie opublikowały urzędowy francuski komunikat, w którym donoszą, że Mellon zawiadomił rząd francuski o życzeniach rządu amerykańskiego, by rokowania były prowadzone nadal, mimo, że między obu stronami uwydatniają się wybitne różnice zdań.

Na wczorajszej wieczornej debacie w Senacie zauważył premjer Laval, że Francja w żadnym wypadku nie będzie wypłacać funduszu gwarancyjnego. Z trzech punktów spornych w rokowaniach francusko-amerykańskich bliskiem jest jedynie porozumienie w sprawie ustalenia terminu spłat zobowiązań niemieckich za rok zawieszenia wypłat.

Francja domaga się wyrównania tej sumy w ciągu 5 lat, Ameryka proponowała termin 25-letni, lecz w rezultacie termin wynosić będzie prawdopodobnie 10 lat.

Tekst oficjalnej odpowiedzi belgijskiej.

BRUKSELA. Urzędowy tekst odpowiedzi belgijskiej na propozycję Hoovera stwierdza, że Belgja pragnie szczerze sukcesu inicjatywy amerykańskiej, przypomina jednak, że pragnie zachować swe niezłomne prawa do odszkodowań za szkody, które bez swej winy poniosła. Uroczyste deklaracje poszczególnych rządów i zawarte układy uświęcają jeszcze raz to prawo, które nie było nigdy kwestjonowane, i na podstawie którego przy regulowaniu odszkodowań i długów wojennych przyznano Belgji specjalne stanowisko. Niema powodu zmieniać tej taktyki. W związku z tem nie możnaby przyjąć projektu, któryby narzucił Belgji kosztowne następstwa i naraził ją na poważne trudności finansowe. Czyniąc te zastrzeżenia, Belgja opowiada się z całą szczerością za zasadami, wysuniętemi przez propozycję Hoovera. (PAT).

Możliwość moratorjum bez udziału Francji.

NOWY YORK. Prasa wysuwa dwie możliwości w razie zerwania rokowań, prowadzonych obecnie z Francją: 1) wprowadzić moratorjum z wyłączeniem Francji, pozostawiając jej anuitety niemieckie, przyczem Francja spłacałaby wszystkie swe długi wojenne. Wierzyciele Francji nicby na tem w istocie nie zyskali; 2) przeprowadzić układy, mające na celu pomoc Niemcom i innym państwom znajdującym się w potrzebie. Dzienniki podają, że Francja mogłaby odczuć bardzo ciężko takie dążenie w kierunku izolowania jej.

Z departamentu stanu zaprzeczają wiadomościom, według których prezydent Hoover definitywnie zaproponował wprowadzenie w życie projektu moratorjum bez udziału Francji. (PAT).

Nowe oszczędności rzeczowe na kolejach.

WARSZAWA. P. min. Kuehn wydał szereg okólników do wszystkich dyrekcyj kolejowych. Z dniem 15 lipca b. r. zostanie skasowanych wiele pociągów lokalnych o mniejszej frekwencji. Roboty będą przeprowadzone na terenie wszystkich dyrekcyj kolejowych, jedynie te, które zakwalifikuje min. komunikacji jako niezbędne i pilne. Wreszcie jak najdalej idące oszczędności w materjałach i sposobie wykonywania robót zaleca okólnik zracjonalizowania akcji budowlanej i kolejowej.

Ignacy Paderewski nie przyjedzie do Polski.

WARSZAWA. Ministerstwo Spraw Zagr. otrzymało depeszę od posła polskiego w Bernie (Szwajcarja), w której komunikuje, że wskutek nagłego pogorszenia w stanie zdrowia pani Paderewskiej, Ignacy Paderewski do Polski nie przyjedzie.

Dziennik francuski o stosunkach polsko-gdańskich.

PARYŻ. Dziennik „l'Avenir" drukuje dłuższy artykuł o stosunkach polsko-gdańskich, które stają się coraz bardziej naprężonymi.

Z każdym dniem mnożą się wrogie Polsce manifestacje. Cel, do którego dążą pangermaniści, jest bardzo jasny — pisze autor artykułu.— Chodzi o to, aby uczynić coraz trudniejsze stosunki między Polską a Gdańskiem, doprowadzając do najrozmaitszych szykan i prześladowań, skierowanych przeciwko obywatelom polskim, oraz obywatelom gdańskim polskiego pochodzenia; w ten sposób bowiem wykazanoby w oczach Europy anormalny charakter unji polsko-gdańskiej, oraz niemożność utrzymania politycznego status quo, a w następstwie tego — konieczność rewizji traktatu wersalskiego. (PAT).

W odpowiedzi na wyroki śmierci w Zagrzebiu

zamachy bombowe.

BERLIN. Z Białogrodu donoszą, że w odpowiedzi na wczorajsze wyroki śmierci w procesie o zdradę stanu w Zagrzebiu, dokonano dwóch zamachów bombowych.

Jedna maszyna pjekielna wybuchła na bocznicy towarowej dworca w Białogrodzie, wyrządzając znaczne szkody. Druga eksplozja nastąpiła na dworcu przetokowym w Splicie w wagonie towarowym.

Posiedzenie parlamentu angielskiego w sprawie przymierza z Francją.

LONDYN. Wczorajsza debata rozbrojeniowa w Izbie Gmin była znamienną manifestacją miarodajnej brytyjskiej opinji publicznej na rzecz przymierza z Francją.

Mac Donald, otwierając debatę obszernem przemówieniem, znaczny jego ustęp poświęcił Francji, podkreślając jej specjalną sytuację i apelując do uczciwości Anglików.

Mówca twierdził, że należy zrozumieć psychologję Francuzów, którzy tyle przecierpieli wskutek wojny i nieodgrodzeni od sąsiadów, tak, jak Anglicy, kanałem. lecz tylko linją demarkacyjną, pragną zupełnego zabezpieczenia. Inicjatywę Mac Donalda podchwycili Baldwin, Churchill i Chamberlain. (PAT).

Podróż naokoło świata.

FAIRBANKS (Alaska). Lotnicy amerykańscy, Post i Gatty, odbywający rekordowy lot naokoło świata, wystartowali onegdaj z Fairbanks do ostatniego etapu, zamierzając jednym skokiem dosięgnąć Nowego Jorku.

Lotnicy mają się zorjentować w powietrzu co do zużycia benzyny i gdyby osiągnięcie Nowego Jorku okazało się ryzykowne, przewidują międzylądowanie w Edmoneon (Canada) lub też w Cleveland (stan Ohio).

Gdyby zamiary lotników powiodły się, opasaliby oni kulę ziemską w rekordowym czasie 8 dni, podczas gdy marzeniem Venego była podróż w 80 dniach.

Zatarg japońsko-sowiecki.

LONDYN. Z Tokio donoszą, iż sowiecka łódź strażnicza ostrzeliwała onegdaj na wschodniem wybrzeżu Kamczatki japoński statek rybacki.

Jest to pierwsze poważne zajście w trwającym od dłuższego czasu konflikcie japońsko-sowieckim. (ATE).

Kuerten będzie stracony.

Egzekucja 9 b. m. w czwartek na dziedzińcu więzienia w Kolonji.

BERLIN. Po długotrwałych naradach w sprawie dalszego losu skazanego na śmierć „wampira z Düsseldorfu" Piotra Kürtena, rząd pruski postanowił nie skorzystać z prawa przedstawienia go do łaski, wobec czego wyrok będzie wykonany.

Egzekucja ma nastąpić w czwartek 9 b. m. o g. 6 r. na dziedzińcu więzienia w Kolonji. Kürten został już z więzienia Düsseldorf-Derendorf przewieziony do więzienia w Kolonji. Stracenie odbędzie się przy pomocy gilotyny w myśl przepisów kodeksu karnego Napoleona, obowiązującego jeszcze dotychczas w tej części Nadrenji.

Przygotowania do stracenia zbrodniarza są już ukończone.

Kongres sjonistyczny w Bazylei.

GENEWA. W Bazylei otwarty został kongres światowej organizacji sjonistów. Na otwarciu przemawiali m. in. poseł angielski w Szwajcerji oraz przedstawiciel sekretarjatu generalnego Ligi Narodów. (ATE).

Zamieszki komunistyczne w Berlinie.

BERLIN. Onegdajszego wieczoru na ulicach Berlina znów miały miejsce zamieszki, wywołane przez demonstrujących komunistów. Policja zmuszona była do użycia broni, raniąc kilku demonstrantów. Jeden policjant został zabity wystrzałem z rewolweru. Dokonano szeregu aresztowań po ktorych nastąpił względny spokój.

Ponowne awantury studenckie na uniwersytetach niemieckich.

BERLIN. Przy zamkniętym gmachu uniwersytetu berlińskiego zebrały się radykalne żywioły akademickie, gdzie doszło do starć pomiędzy hitlerowcami a komunistami. Policja aresztowała 20 studentów.

W Charlottenburgu (Berlin) studenci hitlerowcy sprowokowali szereg rozruchów, w czasie których policja aresztowała wiele osób.

W Kilonji studenci nacjonal-socjalistyczni urządzili zamach na profesora prawa międzynarodowego, dr. Schnekinga. Podczas wykładu prof. Schnekinga jeden ze studentów rzucił bombę żawiącą. Bomca eksplodowała nie czyniąc jednak żadnej szkody profesorowi.

Podobny wypadek miał miejsce w domu akademickim w Seeburg, gdzie odbywało się zebranie demokratycznych studentów. Sprawcę zamachu ujeto. Motywy jego działania są narazie nieznane.

Delegaci Związków Kolejarzy u min. komunikacji.

Nie będzie strajku kolejowego.

WARSZAWA. P. min. komunikacji inż Kuehn przyjął wczoraj delegację związku kolejarzy. Delegaci przedstawili p. ministrowi ogólną sytuację, jaka wytworzyła się w związku z częściowemi redukcjami i obcięciem poborów. Delegaci nie ukrywali również przed min. Kuehnem możliwości strajku kolejowego. P. minister oświadczył między in., że stara się zaradzić obecnej sytuacji oraz że pewne sumy z budżetu ministerstwa komunikacji będą przeznaczone na zapomogi doraźne. W sprawie możliwości strajku kolejarzy min. Kuehn oświadczył, że jest głęboko przeświadczony, iż pracownicy kolejowi nie dopuszczą do strajku, gdyż ten nie przyniósłby im nic lepszego, pogarszając natomiast ich obecne położenie. Koła dobrze poinformowane twierdzą, że do strajku nie dojdzie, gdyż pracownicy linjowi nie są dotknięci obniżką poborów, to też nie mają potrzeby strajkować, a do przeprowadzenia strajku jest potrzebna zgoda i tych pracowników.

Przyznanie niższym pracownikom kolejowym zapomogi w wysokości 15 i 10 proc. zasadniczego uposażenia.

WARSZAWA. Wedle planu opracowanego w ramach budżetu P. K. P., pracownicy P. K. P., którzy stracili dodatek stołeczny, lub ci, którym zmniejszono dodatek kresowy od 16 do 13-tej grupy uposażenia, posiadający troje i więcej dzieci, otrzymają na lipiec b. r. zapomogę w wysokości 15 proc. zasadniczego uposażenia, pracownicy zaś od 12-tej do 10 grupy uposażeń posiadający czworo lub więcej dzieci, otrzymają zapomogę w wysokości 10 proc. zasadniczego uposażenia. Zapomóg nie otrzymają ci pracownicy, którzy uzyskali awanse lub w jakiś sposób uzyskali zwyżki uposażeń, podobnie rzecz się ma z pracownikami korzystającymi z innych dodatków.

Strajk taksówek i autobusów w całej Polsce w walce o wysokość opłat na rzecz funduszu drogowego.

WARSZAWA. We wtorek o godz. 24-ej rozpoczął się w Warszawie strajk taksówek i autobusów. W środę rano na ulicach Warszawy nie było widać ani jednego auta. Na terenie całego kraju strajkuje ogółem 7.000 taksówek, 3.000 autobusów i kilka tysięcy innych wozów mechanicznych. Około 12.000 kierowców zostało bez pracy.

Na ulicach Warszawy oprócz tramwajów, krążą bardzo liczne dorożki konne oraz samochody prywatne i wojskowe.

Na terenie całego województwa zamarł również ruch autobusowy. Żadnych zajść nie było.

ŁÓDŹ. W Łodzi zgodnie z uchwałą powziętą w Warszawie w sprawie strajku w całej Polsce, stanęły wszystkie taksówki i autobusy. W Łodzi straciło pracę około 2.400 szoferów.

BIAŁYSTOK. Na terenie woj. białostockiego objął strajk właścicieli autobusów 90 proc. autobusów międzynarodowych i około 50 proc. taksówek. Strajk ma naogół przebieg spokojny.

KIELCE. W Kielcach stanął tylko ruch autobusów, ruch dorożek samochodowych odbywa się normalnie.

KATOWICE. Na śląsku strajkują jedynie taksówki, autobusy natomiast kursują normalnie.

POZNAŃ. Na terenie Wielkopolski również stanął ruch samochodowy i autobusowy. Do strajku nie przyłączyły się nieliczne linje autobusowe niektórych miejscowości. Ogółem strajkuje około 80 proc.

KRAKÓW. Woj. krakowskie nie wzięło udziału w zapowiedzianym strajku taksówek oraz autobusów, to też na terenie całego województwa ruch odbywał się zupełnie normalnie.

Rewolucja w Peru.

LONDYN. „Times" donosi o wybuchu powstania w Peru. Dwa pułki piechoty stacjonowane w Dusco i Puno zbuntowały się przeciwko rządowi. Pułkownicy zostali usunięci ze stanowisk i na ich miejsce wybrano nowych dowódców. Powstańcy stoczyli walkę z wojskami rządowemi pod Juliaca i zmusili je do odwrotu. Również garnizon rządowy w Arequipa wypowiedział posłuszeństwo rządowi. Sytuacja rządu centralnego w Limie jest bardzo krytyczna. Liczą się z możliwością obalenia obecnego rządu. Przypuszczają, iż obecną rewolucję finansuje b. prezydent Peru Leguia. (ATE).

Pogrzeb Czang-Tso-Lina.

PEKIN. Jak wiadomo, dyktator Mandżurji Czang-Tso-Lin zmarł 4 go czerwca 1928 r. na skutek ran, które odniósł skutkiem podłożenia bomby pod jego pociąg pod Mukdenem. Uroczysty pogrzeb zwłok dyktatora nie odbył się dotychczas. Obecnie zapowiedziano uroczystości pogrzebowe na dzień 23 lipca. Zwłoki Czang-Tso-Lina spoczną na górze Po-Hej-Szan w Mandżurji.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Za prowokacyjne przejście granicy polskiej przez pijanych nauczycieli niemieckich w Chelstach, pow. czarnkowski (Wielkopolska), sąd powiatowy w Wieleniu skazał Emila Bleichera i Emila Riemanna każdego na grzywnę 300 zł. Po wpłaceniu kary obaj prowokatorzy zostali zwolnieni.

— Wskutek nieumiejętnej gospodarki rybaków i zatruwania wód Wisły, oraz dopływów przez ścieki z różnych fabryk, w woj. Krakowskiem, rybostan niemal zupełnie został zniszczony.

— We wsi Wola Rogoźna, niedaleko Tomaszowa Mazowieckiego, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z lampą naftową w oborze, spaliły się niemal wszystkie zabudowania wsi, inwentarz martwy i żywy. 6 strażaków doznało ciężkich poparzeń, 2-letnie dziecko spaliło się żywcem. Straty wynoszą 400 tys. złotych.

— W Sławoszewie, pow. Jarocin (Wielkopolska) niejaki Niemann, mszcząc się za uwagę proboszcza Niedziałkowskiego, który go usunął z zebrania za to, że nie zdjął czapki, zaczaił się w zaroślach z kilkoma innymi opryszkami — pobił ks. Niedziałkowskiego kołami do utraty przytomności.

— Podczas kongresu eucharystycznego w Szawlach (Litwa), gdy tłum zgromadził się w kościele i na cmentarzu, ktoś krzyknął: „Rzucono bombę!" Tłum rzucił się ku wyjściu; 50 osób zostało stratowanych na śmierć.

—W Rosji działa potajemna organizacja, której zadaniem jest mordowanie czekistów. W ciągu kilku ostatnich miesięcy z rąk tajemniczych mścicieli zginęło około 100 czekistów. Organizacja rozrzuca drukowane ulotki z hasłami: „Rosja trzymana jest w kajdanach niewoli!" — Smierć czekistom!"

— Wskutek strajku w okręgu przemysłu włókienniczego w Roubaix (Francja) wśród robotników polskich szerzy się okropna nędza. Wiele osób skazanych jest na głód.

— Wybory do parlamentu węgierskiego, przeprowadzone jawnie, na żądanie władz naczelnych, dały rządowi dotychczas zwycięstwo. W kraju panuje z tego powodu silne zaniepokojenie. W wielu okręgach wybory odbędą się później.

— W kilku okręgach kopalnianych w Pensylwanji (Ameryka) doszło do bójki górników z dozorcami kopalń, na tle strajku. Dozorcy strzelali do górników, raniąc kilkunastu. Wszędzie wkraczała policja, rozpędzając górników gazami łzawiącemi.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 3 lipca: Anatoljusza i Heljodora

Wschód słońca: g. 3.20. Zachód 19.59.

Długość dnia 16 godz. 39 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z cwartku na piątek: St. Rynek, Kościuszki.

W nocy z piątku na sobotę: 2 Aleja, Ostatni Grosz.

Pożegnanie p. wice-wojewody Bratkowskiego przez pracowników magistratu. Wczoraj o godzinie 20, w Związku Pracowników Miejskich, odbyło się uroczyste pożegnanie dotychczasowego komisarza Rządu, p. Bratkowskiego, przez pracowników magistrackich. Na uroczystość przybył pan wicewojewoda z małżonką, oraz przeszło 100 pracowników magistrackich.

Pierwszy przemawiał w imieniu Zw. Pracowników, prezes tegoż Związku, p. ref. Bogdaszewski. W krótkiem przemówieniu pożegnał mówca p. wice-wojewodę Bratkowskiego, życząc mu powodzenia na nowem zaszczytnem stanowisku. Następnie przemawiał starszy referent, p. Nieprzecki.

Z kolei, p. wice-wojewoda podziękował pracownikom za współpracę, zaznaczając, że na nowem stanowisku będzie starał się nadal pozostawać z nimi w kontakcie. W czasie toastów na cześć p. wice-wojewody przemawiali pp.: dr. Parnowski, dr. Franke, dr. Łabacz, dyr. Knauer, Szukalski, Chadziński, oraz p. Wichlińska. Uroczystość w miłym nastroju przeciągnęła się do bardzo późnej pory.

Przedstawienia teatralne w parku 3-go maja. W połowie lipca b. r., dzięki usilnym staraniom dyrektora Otrębskiego, przy poparciu pana starosty inż. Kühna i p. wice-wojewody Bratkowskiego, zostanie otwarty w parku 3 go maja teatr letni.

Nadto w okresie zjazdu licznych pątników, a więc w sierpniu i wrześniu, zostaną wystawione liczne sztuki batalistyczne, jak: „Obrona Częstochowy", „Ogniem i Mieczem", „Krzyżacy" i wiele innych, niegranych przez artystów teatru „Kameralnego", ze współudziałem wojska.

Utrapienie z telefonami. Mimo nieustannych skarg na niedomagania w połączeniu telefonicznem Częstochowy, władze nic nie uczyniły dotąd, aby abonentom zapewnić sprawną obsługę za grube opłaty.

Dziś znów kilku czytelników naszych uskarżało się na wadliwość połączenia i nerwowość kilku telefonistek, które, zapytywane, dlaczego każą zbyt długo czekać na połączenie, poobrażały się i „za karę" nie udzieliły połączeń. Trudno sobie wytłumaczyć bezradność zarządu telefonów, to jakieś dziwne traktowanie abonentów, którzy, płacąc, mają prawo wymagać sprawnego funkcjonowania aparatów i uprzejmości obsługi.

Jeżeli która z pań telefonistek jest nerwową i obraża się na abonenta, należy ją zastąpić inną, — dziś nie trudno o odpowiednie siły. Czytelnicy nasi, posiadający telefony, już nie proszą, ale żądają zaprowadzenia porządku z telefonami, mając nadzieję, że odnośne czynniki zechcą się przejąć tą sprawą. Kilku abonentów telefonicznych zamierza wystosować skargę do dyrekcji w Krakowie, gdyby w najbliższych dniach nie nastąpiła poprawa.

Ustalenie kolejności noszenia odznaczeń. W Dzienniku Rozkazów Wojskowych nr. 18 z dnia 25.6.1831 r. ukazał się rozkaz pana ministra spraw wojskowych w sprawie kolejności noszenia odznaczeń polskich i zagranicznych, który podajemy w brzmieniu dosłownem:

„Wobec tego, iż zauważone zostały wypadki noszenia, na mundurze, przez osoby wojskowe odznaczeń i odznak nieuznanych i niezatwierdzonych przez właściwe władze, oraz fakty noszenia odznaczeń niewłaściwej kolejności, podaję poniżej jedynie obowiązujący wykaz orderów i odznaczeń polskich, według ich starszeństwa:

1) Order Orła białego, 2) Order wojskowy virtuti militari, 3) Krzyż niepodległości (z mieczami lub bez), 4) Order odrodzenia Polski, 5) Krzyż walecznych, 6) Złoty krzyż zasługi, 7) Medal niepodległości, 8) Krzyż zasługi za dzielność, 9) Srebrny krzyż zasługi, 10) Bronzowy krzyż zasługi, 11 i 12) Krzyż zasługi wojsk Litwy Środkowej i krzyż na śląskiej wstędze waleczności i zasługi (równorzędne, nosi się w kolejności otrzymania), 13) Medal za ratowanie ginących, 14) Medal pamiątkowy za wojnę 1918—1922 r., 15) Medal dziesięciolecia odzyskanej niepodległości, 16) Medal 3 maja.

Pozatem wolno nosić ordery i odznaczenia zagraniczne po uzyskaniu zezwolenia w myśl obowiązujących przepisów (Dz. Rozk. nr. 0—26 poz. 89); kolejność ich noszenia została ustalona w Dzienniku Rozkazów nr. 19—29 poz. 287 art. II-gi pkt. b.

Noszenie przez osoby wojskowe wszelkich innych odznaczeń, poza wyżej wymienionemi, jest niedopuszczalne.

Sposób noszenia pamiątkowych odznak formacyj podaje Dziennik Rozkazów nr. 10—28 poz. 123".

Rozkaz powyższy polecił p. minister spraw wojskowych dowódcom samodzielnych jednostek ogłosić w rozkazach dziennych i ściśle przestrzegać jego wykonania.

Zawiadomienie. Niniejszem zawiadamia się wszystkich uczni szkół średnich, a mianowicie: I i II Gimnazjum Państwowego, Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego i Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej, którzy zostali przeszkoleni w gazoznawstwie przez tut. Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża, aby w piątek, t. j. dnia 3-go lipca b. r. stawili się na placu II Gimnazjum Państwowego, przy ul. Zielonej nr. 26, punktualnie o godz. 14 po południu.

Zarząd P. C. K.

Pokazy uszczelniania mieszkań przed gazami. W sali Straży ogniowej odbywać się będą w czwartek 26 b. m. i piątek w godz. 15 — 19-tej pokazy uszczelniania mieszkań przed gazami trującemi. Pokazy prowadzi znany w naszem mieście z pracy społecznej p. A. Poliszewski.

Z Zabawy Marynarzy. Urządzona w ubiegłą niedzielę, w parku 3 go Maja, zabawa-wenta, przez Ligę Morską i Kolonjalną, o czem pisaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, obfitowała w szereg niespodzianek i atrakcyj. Między innemi odbył się wybór królowej mody letniej na rok 1931, którą została p. Ludwika Robakowska (Kilińskiego 4), zaś wice-królowemi pp.: Teodozja Kolodziejczykówna (św. Barbary 55) i Helena Stelmachówna (1 Maja 46).

Strajk autobusów, taksówki kursują normalnie. W dniu wczorajszym do Częstochowy nie przybył ani jeden autobus, kursujący na dalsze dystanse. Należy podkreślić, że Częstochowa posiada linje autobusowe, rozgałęziające się w 31 kierunkach. Ogółem strajkuje dziś w Częstochowie około 70 autobusów. Kursują natomiast taksówki, z których zamożniejsza publiczność zmuszona jest korzystać na linjach autobusowych.

W związku ze strajkiem rzuca się również w oczy silnie wzmożony ruch pasażerski w pociągach osobowych, zdążających w kierunkach, z któremi komunikacja autobusowa została przerwana.

Sytuacja strajkowa w okręgu częstochowskim przedstawia się następująco: w Częstochowie strajkuje 70 zrzeszonych autobusów, w Pilicy 16, w Olkuszu 64, w Kielcach 38, w Przedborzu 14, w Końskich 13, w Radomiu 52, w Łopatowie 19.

Również prawie wszyscy przedsiębiorcy, nienależący do Związku, wstrzymali komunikację, przez co cyfry powyższe zwiększają się.

W wielu miejscowościach przedsiębiorców autobusów poparli właściciele autodorożek i samochodów ciężarowych.

Pielgrzymka Kaszubów na Jasną Górę.

Pątnicy z dalekich kresów staną w Częstochowie 13-go lipca.

Jak już poprzednio donosiliśmy, przybędzie na Jasną Górę pielgrzymka, organizowana przez ks. proboszcza Krysińskiego ze stolicy Ziemi Kaszubskiej — Kościerzyny.

Celem zorganizowania komitetu przyjęcia pielgrzymki z dalekich rubieży Rzeczypospolitej, skąd nigdy jeszcze nie była u nas większa pielgrzymka, redaktor pisma naszego, p. Purwin, przeprowadził rozmowy z p. Starostą inż. Kühnem, z p. dr. Biluchowskim, posłem na Sejm, p. komisarzem Matulą i członkiem tutejszego oddziału Związku Obrony Kresów Zachodnich, p. Poliszewskim. Uzgodniono myśl, że Z. O. K. Z. zorganizuje komitet przyjęcia z udziałem przedstawicieli władz, duchowieństwa, społeczeństwa i prasy.

P. Starosta, który zna dobrze Ziemię Kaszubską od wielu lat, wyraził prawdziwą radość z powodu zamierzonego przybycia rodaków z Kaszub do naszego grodu — na Jasną Górę i przyrzekł poparcie w urządzeniu przyjęcia — czem chata bogata, tem rada.

Uchwalono narazie nieobowiązujące, aby na dworcu kolejowym przemówili do Kaszubów przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, może przedst. prasy, u stóp Jasnej Góry — przedst. duchowieństwa, na dworcu jeden z chórów tutejszych odśpiewa kilka utworów powitalnych. Niezależnie od udziału pielgrzymki kaszubskiej w nabożeństwie w bazylice jasnogórskiej, zwiedzi ona — w porozumieniu się komitetu z dyrekcjami — fabryki: „Częstochowiankę", „Raków", zapałczarnię i inne. Prawdopodobnie w restauracji „Pod kogutkiem" odbędzie się wspólny obiad.

Jest to, oczywiście, program narazie tylko w zarysie.

Redakcja „Słowa Częstochowskiego", chcąc upewnić się co do terminu przybycia pielgrzymki kaszubskiej, wystosowała pismo do ks. prob. Krysińskiego. Pielgrzymka przybędzie do Częstochowy w nocy z 13-go na 14 lipca koleją, odjedzie stąd w nocy z 16 go na 17-ty lipca.

Ks. proboszcz Krysiński, znany działacz-patrjota, ogłasza w prasie odezwę, z której wyjmujemy, co następuje:

„Częstochowianie spodziewają się, że będzie uczestniczył w pielgrzymce spory zastęp inteligencji kaszubskiej i kmiotków kaszubskich. Chcą nas poznać, nas, cośmy na tej połaci ziemi polskiej staczali ciężką walkę z zaborcą pruskim o wiarę i język ojczysty. Kochani Kaszubi! Jedźmy gromadnie do Bogarodzicy na Jasną Górę, aby Jej podziękować za to, że nas przygarnęła do Macierzy. Poprosimy tam Królowę Polski, aby nas zatrzymała pod berłem swojem i nie pozwoliła na ponowne oddarcie nas od swego królestwa. Napewno wrócimy z Częstochowy pokrzepieni na duszy, gotowi cierpliwie znosić ciężkie chwile, które Ojczyzna nasza obecnie przeżywa".

W najbliższych dniach odbędzie się w Częstochowie posiedzenie w sprawie ułożenia programu przyjęcia pielgrzymki kaszubskiej. Za kilka dni będzie też można podać dokładną liczbę uczestników pielgrzymki, na podstawie informacyj ks. prob. Krysińskiego, który wystosuje w tej sprawie oddzielne pismo do redakcji „Słowa Częstochowskiego".

Kto wygrał dolarówkę?

Z Warszawy donoszą (A): Odbyło się losowanie 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej, serji III. Ogółem wylosowano 95 premji na sumę 37.500 dolarów. Główna premja 12.000 dolarów padła na nr. 1.416,283.

3.000 dolarów na nr. 979060, 1095493.
1.000 dol. na nr. 1022186, 556091, 1144354, 1103040, 916633, 737621, 1416357, 1079089, 101987, 425585, 1008546, 727392.

500 dolarów na nr. 504961, 592790, 1469945, 548913, 2419.

Trafiła kosa na kamień. Adam Kurpios, zamieszkały przy ul. Mickiewicza 5, jest złodziejem zawodowym i od dłuższego czasu wyspecjalizował się w prucianiu po kieszeniach szczególnie pątników, których okrada bardzo zręcznie. W ubiegłą niedzielę zatrzymała go policja za wałęsanie się w obrębie klasztoru jasnogórskiego, gdzie usiłował okradać nieopatrznych pielgrzymów. Wypuszczony na wolność — udał się Kurpios na nocleg do swej kochanki Marji Bielobradek przy ulicy Mirowskiej 13. Oblubienica, korzystając z błogiego snu, jakiego zażywał Kurpios, z miłości skradła mu 30 złotych, pochodzących prawdopodobnie także z kradzieży. Zawodowy złodziej przekonał się więc, że nie tylko on jest specjalistą w okradaniu.

Złodziej-fotograf. Tadeusz Chwastowski, zam. przy ul. św. Rocha, skradł z mieszkania p. Weroniki Stępskiej (3 Maja 10) objektyw do aparatu fotograficznego i 500 kart do zdjęć, łącznej wartości 245 złotych.

Zasądzenie złodzieja Bigamisty. W dniu wczorajszym rozpatrywał Sąd Okręgowy sprawę 25-letniego Izraela Żołądka, mieszkańca Łodzi, który w ub. roku okradł p. Taubę Rotcholc, mieszkankę Częstochowy. Z poszkodowaną poznał się Żołądek w lipcu ub. roku, poczem zawarł z nią tak zw. ślub prywatny. Jak się okazało w toku rozprawy, Żołądek był już żonaty, to też nie mógł z poszkodowaną zawrzeć właściwego ślubu. Oskarżony skradł swej drugiej małżonce z szafy 600 zł. w gotówce. Sąd wydał wyrok, skazujący oskarżonego na 10 miesięcy więzienia. Rozprawie przewodniczył sędzia Nakonieczny, oskarżał podprok. Chawłowski.

Za awanturnicze zachowanie się w urzędzie policyjnym i znieważ funkcjonarjuszów P. P. spisano protokół na Stanisława Markiewicza (Strażacka 24 | 26).

Kradzież królików. Za pomocą dobranego klucza skradł nieznany sprawca p. Adamowi Siemiątkowskiemu (Pułaskiego 50) z komórki 4 króliki wartości 20 zł.

Za zmuszanie do strajku szoferów policja spisała doniesienie na Edwarda Białego, Romana Junga i Jacha.

Przyłapany złodziej roweru. Na gorącym uczynku kradzieży roweru z ulicy na szkodę p. Bolesława Pawłowskiego, złapany został Antoni Kupicha (Myśliwska 50)

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Nieudałe podpalenie.

W zagrodzie p. Nikodema Biegielmajera we wsi Górki gm. Przystajń powstał pożar, który jednak dzięki gorliwej akcji ratowniczej został stłumiony w zarodku. Istnieje przypuszczenie podpalenia.

Groźne pożary na wsiach.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar w zabudowaniach p. Mikołaja Wachala we wsi Gruszownia, gm. Kamyk. Pastwą ognia padł dom mieszkalny, obora, stodoła i piwnica, łącznej wartości 4 tysiące złotych. W czasie pożaru uległa poparzeniu żona Wachala, którą natychmiast przewieziono do szpitala w Kłobucku.

— W zabudowaniach p. Rocha Muchy w Wyczerpach Górnych powstał pożar, którego pastwą padł dom mieszkalny i dach na oborze oraz dwie stodoły p. Jana Kozła. Straty wynoszą 300 zł. Jak ustalił o dochodzenie, pożar powstał wskutek zaprószenia ognia.

— Od wadliwie urządzonego komina, powstał pożar w zagrodzie p. Stanisława Parasola, we wsi Borowa, gm. Węglowice. Ogień pochłonął dom mieszkalny oraz na szkodę p. Józefa Kotasa: dom, stodołę, oborę, wozownię i piwnicę. Straty wynoszą 15 tysięcy złotych. W czasie pożaru uległ poparzeniom strażak Antoni Pasternak.

— Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar w zabudowaniach p. Piotra Świtalskiego we wsi Dankowice III-cie. Ogień pochłonął szopę drewnianą oraz znajdujące się w niej narzędzia rolnicze wartości 3200 zł. Pożar przeniósł się bardzo szybko na zabudowania p. Walentego Kapuściaka, strawił dom mieszkalny, stodołę, oborę oraz różne sprzęty domowe, wartości 3680 złotych.

Zlot okręgowy młodzieży polskiej w Wieluniu.

W dniach 28 i 29 czerwca, podczas kongresu eucharystycznego w Wieluniu odbył się imponujący zlot polskiej młodzieży żeńskiej i męskiej, z udziałem 23 stowarzyszeń żeńskich w liczbie 672 druhen, oraz 17 męskich — 256 druhów. Dnia 28 czerwca o godz. 8-mej odbyła się przed farą zbiórka oddziałów żeńskich i męskich. O godz. 8.30 sekretarz generalny ks. dr. Stanisław Czajka wraz z sekretarzem okręgowym ks. prob. Łojkiem i ks. magistr. Lipą odebrali raport oraz odbyli przegląd oddziałów, poczem młodzież udała się przy dźwiękach orkiestr do kościoła pijarskiego, gdzie mszę św. odprawił ks. prałat Zientara z Zawiercia, kazanie na temat „Eucharystja a młodzież", wygłosił ks. dr. St. Czajka.

W czasie nabożeństwa młodzież przystąpiła do Stołu Pańskiego. O godz. 17-tej na placu Franciszkańskim przed grotą Matki Boskiej z Lourdes, wygłosił referat dla stowarzyszeń żeńskich na temat „Królewskie kapłaństwo dziewczęcia katolickiego", ks. prob. Zawadzki z Wilkowiecka, b. sekretarz gen. drużyny włocławskiej. W tym samym czasie na placu Legjonów wygłosił ks. magr. Lipa referat dla stowarzyszeń męskich p. t. „Królewskie kapłaństwo młodzieńca katolickiego". Chór „Lira" odśpiewał m. in. kantatę „Gaude Mater Polonia". Do druhów przemawiał w pięknych słowach, podkreślając zadanie młodzieży polskiej względem Kościoła i Ojczyzny, J. E. ks. biskup dr. T. Kubina. O godz. 18-tej odbyła się defilada młodzieży przed farą, którą przyjął ks. prymas kardynał Hlond oraz ks. biskup Okoniewski i ks. biskup dr. Kubina. Następnie udano się przed magistrat, gdzie z balkonu przemawiał sekr. gen. ks. dr. St. Czajka, podkreślając zadanie młodzieży polskiej względem Kościoła i Ojczyzny. Na zakończenie uroczystości młodzież uchwaliła szereg rezolucyj. Wzniesiono okrzyki na cześć Ojca św. Piusa XI, Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta oraz ks. biskupa dra. Kubiny.

Dnia 29 czerwca młodzież brała udział w kongresie i procesji. Po procesji młodzież ustawiła się w szeregach na rynku, gdzie wysłuchała nabożeństwa oraz przemówienia sekretarza generalnego ks. dr. St. Czajki i sekr. okręgowego ks. magr. Lipy. Młodzież żeńska oczekiwała przybycia sekr. generalnego na boisku szkolnem na Krakowskiem Przedmieściu. Ks. dr. St. Czajka, po przybyciu na boisko udzielił pochwały za karność oraz za wzięcie licznego udziału w zlocie. Należy chyba dodać jeszcze, że zlot wypadł nader imponująco, bo liczba 928 osób jest wprost olbrzymia.

W dniu 13 sierpnia b. r. odbędzie się dla patronatów i zarządów stowarzyszeń męskich okręgu wieluńskiego jednodniowy kurs, zaś 14, 15 i 16 rekolekcje zamknięte dla młodzieży męskiej. Dnia 16 sierpnia kurs dla patronatów i zarządów stow. żeńskich, 17, 18 i 19 go rekolekcje zamknięte.

Do Sz. Czytelników zamiejscowych

Z Radomska.

— **„Victoria" (Częstochowa) — „Korona" 3 : 5 (2 : 4).**

Mistrzowska drużyna Częstochowy wystąpiła bez Pabicha, Korona bez Lipińskiego z Rudkowskim na obronie. Mecz stał na wysokim poziomie. Korona wygrała zasłużenie, przeciwstawiając technice Victorii niebywałą w prost ambicją i poświęceniem. W pierwszych 7-miu minutach Victoria uzyskuje dwie bramki, nie bez winy bramkarza Korony.

Zanosi się na poważną klęskę miejscowej drużyny, która jednakże w miarę upływającego czasu opanowuje się całkowicie przeprowadzając groźne ataki. Fenomenalnie grał Plutecki, który w 17-tej minucie zyskuje pierwszą bramkę. W różnych odstępach czasu padają dalsze trzy bramki ze strzałów Szymczyka 2 i Iskrzyńskiego z przeboju. Parę niebezpiecznych strzałów obronił najlepszy na boisku gracz Ujański reprezentacyjny bramkarz Okręgu Kieleckiego, który po raz pierwszy musiał skapitulować aż 5 razy. Po przerwie z zamieszania podbramkowego uzyskuje „Victoria" trzecią bramkę. Wynik dnia ustala Olszewski strzelając główką najładniejszą bramkę, z klasycznie bitego kornera przez Pluteckiego.

Niemile raziło krzykliwe zachowanie się mistrza Częstochowy, który zaskoczony dobrą grą „Korony", zaczął stosować grę brutalną, w czem zwłaszcza celował W. Merda. Zwycięstwo „Korony" nad 3 krotnym mistrzem Częstochowy, przynosi duży zaszczyt dla Radomska. Sędziował b. poprawnie p. Michałek.

Z KRAJU.

„Lewiatan“ połączony z przemysłem Polski zachodniej.

W Zakopanem doszło do doniosłego faktu połączenia się wielkich organizacyj przemysłowych polskich, które w ciągu ostatnich kilku dni odbywały obrady w hotelu „Bristol“.

W zebraniach uczestniczyli przedstawiciele i dyrektorzy naczelni Centralnego Związku polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów (Lewiatan) i Naczelnej Organizacji wielkiego przemysłu i rolnictwa Zachodniej Polski (Przemysłu Śląska).

Obecnie powstała wspólna organizacja centralna, jednocząca cały przemysł polski na zasadach autonomji.

Powołano komisję, złożoną z przedstawicieli obu organizacyj, pod przewodnictwem Janusza ks. Radziwiłła, w celu opracowania podstaw nowej centrali. Z organizacji Zachodniej Polski: Żychlińskiego, Plucińskiego, Faltera, Psarskiego, Ciszewskiego, Dworzańczyka, Szydłowskiego, Drzążdżyńskiego, Przybyl skiego, zaś z Centralnego Związku: Stanisława ks. Lubomirskiego, Hołyńskiego, Jeziorańskiego, Kernbauma Laurysiewicza, Łempickiego, Natansona, Przedpełskiego i Wierzbickiego.

Trąba powietrzna nad Piotrkowem Trybunalskim.

Przez Piotrków przeszedł krótki, gwał towny orkan. Z nisko wiszącej chmury utworzył się wirujący lej, podnoszący ogromne tumany kurzu. Po przejściu trąby okazało się, iż wiele dużych drzew w alei Trzeciego Maja, na skwerze Bernardyńskim i w alei Cmentarnej jest potrzaskanych w połowie wysokości.

Człowiek bez nazwiska zmarł w szpitalu.

Przed 20 laty odstawiono do przytułku dla ubogich w Chojnicach, na Pomorzu, pewnego głuchoniemego, o nazwisku nieznanem. Różne próby w celu ustalenia nazwiska starca nie dały wyniku. W tych dniach starzec ten, liczący lat około 70, zmarł i został pochowany jako nieznany.

Dwie wsie poszły z dymem na kresach wschodnich.

We wsi Łubień (gm. Rubieżewicze) pożar zniszczył całą wieś, 79 domów i inwentarz żywy. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z miasteczka Kamień (pow. Wołożyn), ze wsi Litra (gm. Rubieżewice). Niestety, z powodu silnego wichru ogień przerzucał się z z zagrody na zagrodę.

Została zorganizowana akcja żywienia pogorzelców. Powiatowy U. ziemski interwenjował w O. U. ziemskim, aby akcję komasacji przyśpieszyć, co umożliwi odbudowanie gospodarstw na kolonji. — We wsi Stary Świerzeń spaliło się 9 domów i 29 budynków gospodarczych. Gdy zauważono ogień, natychmiast przybyła straż pożarna miejska ze Stołpców, straż pożarna z Nowego Świerznia i oddziały garnizonu K. O. P. ze Stołpców. Niestety, z powodu silnego wiatru, trudno było ogień opanować.

ZE SWIATA.

Polacy z za oceanu jadą do Polski.

Statek Linji Gdynia — Ameryka w Gdyni s. s. „Pułaski” wypłynął z Nowego Jorku w dniu 21 ub. m., wioząc na pokładzie 483 pasażerów, 2.268 worków poczty i 152 tony drobnicy. Wśród pasażerów znajdują się trzy wycieczki, a mianowicie: Polski Związek Sokołów z Ameryki, Pittsburga, Pa., Stowarzyszenie Synów Polski i Związek Narodowy Palski z Brooklynu.

W drodze do Gdyni statek zawinie do Kopenhagi i zabierze dalszych pasażerów oraz powracających z Kopenhagi turystów polskich.

Na statku znajduje się też szereg wybitnych osobistości, jak:

Ks. Feliks Burant, kapelan legjonów polskich i kierownik wycieczki; Antoni Rusym, prezes Polskiego Związku Narodowego w Brooklynie, Tomasz Jachimiak, wydawca Kurjera Narodowego; Józef Turek, dyrektor Stowarzyszenia Synów Polski; Stanisław Osada, redaktor Sokoła Polskiego; Franciszek Kłosowicz, generalny sekretarz i kierownik wycieczki Sokołów Polskich; Pani Paryska z dziećmi, żona wydawcy Echa Ameryki w Toledo.

Przybycie statku do Gdyni przewidziane jest w dniu dzisiejszym.

Herszt bandytów nowojorskich w więzieniu.

Studenci uniwersytetów walczą w przemytnikami.

Jeżeli ktokolwiek myślał, że z ograniczeniem działalności Al Capone'a i jego bandy ustanie przemytnictwo po miastach amerykańskich, ten musiał się już teraz bardzo rozczarować.

W Nowym Jorku przemytnictwo piwa kwitnie w danej chwili bardziej, niż kiedykolwiek, a świeżo ujęto niejakiego Schultza, zwanego „baronem piwnym“, oraz całą jego szajkę.

Nie można zresztą zaprzeczyć, że ujęcie tych przemytników jest wielkim sukcesem akcji, wszczętej przez „suchych“, a zmierzającej do wytępienia nielegalnej sprzedaży alkoholu nawet pod postacią piwa.

Szajka Schultzego składała się ogółem z 9 ciu ludzi. Zaraz po pierwszych strzałach ośmiu pierzchło, dziewiąty został ranny i wpadł w ręce policji.

Jeden z detektywów puścił się w trop za uciekającym Schultzem i dopadł go w chwili, gdy tamten siadał do samochodu.

Unieszkodliwiwszy go dobrze wymierzonym ciosem bokserskim w szczękę, zaprowadził go do komisarjatu.

Przy rewizji osobistej znaleziono u niego nabity browning, w którym nie brakowało ani jednego naboju, oraz około 150.000 złotych gotówką w biletach dolarowych.

Okazało się, że zajmuje on na Fifth Awenue piękne, luksusowo umeblowane mieszkanie. Schultz odgrywał w Nowym Yorku rolę podobną, jak Al Capone w Chicago. Jest bardzo bogaty i dotychczas zawsze zdołał unikać bezpośredniego kontaktu z policją i władzami.

Na usługach zorganizowanej policji nowojorskiej stoi obecnie cała armja młodych ludzi, przeważnie studentów uniwersytetów, którzy wzięli sobie za zadanie walkę z przemytnictwem i oczyszczenie atmosfery w Nowym Yorku. Ci nowi wrogowie gangsterów i racketeerów znani są pod nazwą „niewzruszonych“, okazali się bowiem nieczułymi na różne korzystne propozycje ze strony skorumpowanych polityków i przedstawicieli władzy i odmówili przyjęcia ponętnych łapówek.

„Czy pani chce się przejechać autem“.

Za przejażdżkę płaci się torebką.

W Paryżu grasuje od jakiegoś czasu sprytny oszust, który wynalazł bardzo wygodny sposób pozbawiania kobiet ich torebek, parasolek i innych drobiazgów.

Nie używa on przytem żadnych gwałtów, ani brutalnych rękoczynów, ani nawet groźby.

Przeciwnie, zachowuje się jak skończony dżentelman, co właśnie jest podstawą jego tricku.

Jedzie on np. powoli swoim samochodem w stronę Lasku Bulońskiego i obserwuje idące w tym samym kierunku kobiety.

Gdy znajdzie się dama, budząca zaufanie jeśli idzie o zawartość torebki, pomysłowy rzezimieszek zatrzymuje swe auto, uchyla grzecznie kapelusza i pyta:

— Czy pani nie chciałaby się przejechać samochodem? Jadę w tę samą stronę, co pani i mogę panią podwieźć. W 8-miu wypadkach na 10 zagadnięta zgadza się, skuszona perspektywą przejażdżki po lasku.

Początkowo też wszystko idzie jaknajlepiej.

W pewnej chwili jednak coś psuje się w samochodzie, kierowca wysiada i coś majstruje długo przy kole, albo przy motorze.

Defekt jednak nie ustępuje, widocznie trzeba podnieść wóz, prosi więc swą przygodną pasażerkę, aby na chwileczkę wysiadła.

Większość kobiet w takich wypadkach zostawia na siedzeniu samochodu swą torebkę, ewentualnie z pieniędzmi, oraz swą parasolkę. W chwili, gdy pasażerka opuszcza samochód, kierowca natychmiast puszcza w ruch motor i oddala się na pełnym gazie, zostawiając swą osłupiałą ofiarę samotną na gościńcu.

Podobno już wiele kobiet żądnych przejażdżki w ten sposób zostało wyprowadzonych w pole, tracąc gotówkę i cenne nieraz przedmioty.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 3 lipca.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Sam na sam z mikrofonem“.
15.45 Komunikat sportowy.
16.00 „Kącik krótkofalowy“.
16.10 Jazzowe przeróbki fort.
16.30 „Kącik artystyczny L. S. G.“
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 Lekcja francuskiego.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt z Wilna.
18.00 Koncert popularny.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.45 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Komunikat sportowy I.
20.15 Koncert pośw. twórczości I. J. Paderewskiego.
22.00 Feljeton p. t. „Papa Stefan i jego rodzina“.
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Kom. meteorol., polic., sport.
22.25 Program na dzień następny.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 3 lipca.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 89

— A papiery, które pan dajesz codzień do podpisania swemu zwierzchnikowi, czyż on je czyta kiedykolwiek? Nie na to się przecie zajmuje wysokie stanowisko, ażeby się trudnić podobnemi drobiazgami... Pomiędzy innemi papierami poślij pan rozkaz zamknięcia ptaszka i wszystko będzie skończone...

— Zawsze jednak...

— Uczynisz to! — zawoła Eugenja tonem groźnym. Robert, niezdolny się opierać, machnął tylko ręką i poszedł.

— Uczyni to — powtórzyła Touretowi, płacąc mu umówioną cenę dziesięciu tysięcy franków i wręczając jeszcze tysiąc na lekarza.

— W takim razie idę po doktora Loiset.

XIII.

Zostawiliśmy Gastona w koleżeńskiem gronie. Młodzi pustacy postanowili spoić koniecznie tego, który się im od bibek koleżeńskich od pewnego czasu systematycznie wymykał. Jakoż udało się to im wybornie. Artysta podczas hulanki posłał telegram, iż na noc nie przybędzie do Montgresin, gdy jednak znalazł się wieczorem w swojem mieszkaniu w Paryżu, zdjął go niepokój jakiś. Chwiejąc się jeszcze na nogach, podążył na ostatni pociąg, który go miał zawieźć do ukochanej.

W Montgresin już wiedziano o zniknięciu Teresy i Paulinki, przypuszczano, że może znajdują się u Gastona, niepokojono się jednak również, a służąca z oberży, Anusia, którą maleństwo kochała nad życie, postanowiła na wszystkich czekać w mieszkaniu zakochanej pary.

Tu przebiegła raz jeszcze wszystkie pokoje, ale napróżno. I ta nadzieja zawiodła tak samo, jak poszukiwania Małgorzaty, leśnika i oberżystki...

Gaston, przybywszy na miejsce, pytał wszystkich wymienionych dopiero, ale bezskutecznie. Sladu Teresy nie było, wszyscy natomiast opowiadali mu szczegóły znane z poprzednich rozdziałów, które świadczyły, iż Teresa i malutka stały się ofiarą porwania. Instynkt podszepnął mu, kto się dopuścił wobec niego tak ohydnej zbrodni.

Skoro tylko świt nastał, po nocy spędzonej w pośród najstraszliwszych męczarni, udał się do Paryża.

Opuścimy opis poszukiwań Gastona, zanim zdołał dowiedzieć się rzeczywistego adresu państwa Daumont, oraz wyprawy Toureta po doktora dosyć zdolnego, by ocalić Teresę, a nikczemnego dosyć, by zgubić jej kochanka. Nie zatrzymamy się także przy scenie podsuwania rozkazu aresztowania młodego rzeźbiarza, jako obłąkanego.

Rzecz cała odbyła się zupełnie w ten sam sposób, jak zgóry obliczali zacny pan Joachim i godna jego towarzyszka.

— Czego sobie pan życzysz? — rzekła do zrozpaczonego Eugenja, gdy się ten tylko ukazał. — Ja pana nie znam...

Chmura przebiegła po obliczu Gastona.

— Czego ja chcę? — zawołał, nie mogąc zapanować nad oburzeniem i żalem... — Mojej żony i mojego dziecka. — Pani Daumont cofnęła się przed wyrazami młodego zapaleńca, wyrywając ręce, które uchwycił i weszła do salonu.

— Tu już czekał Joachim Touret i jego pomocnik.

— Ratunku, ratunku — zaczęła krzyczeć Eugenja, zobaczywszy ich obu... — Ten człowiek, którego nie znam, chciał się rzucić na mnie, żądając oddania mu jego dziecka, bezwątpienia jest to jakiś warjat...

— Nie, nie jestem warjatem — zawołał z kolei Gaston, któremu tymczasem powróciła cała przytomność. Jestem jak najprzytomniejszy i zaraz tego dowiodę.

— I wskazując na Joachima, dodał:

— To bezwątpienia ci panowie pomagali w porwaniu Teresy, którzy skradli nasze dziecko... Ale ja tu jestem i nie wyjdę, dopóki nie odbiorę Teresy i mojej Paulinki, ukradzionej, ukradzionej, ukradzionej!

— Mówiąc to, młody człowiek podnosił głos, chcąc być usłyszanym w głębi apartamentu i pragnąc się wedrzeć dalej, ale na drodze swojej znalazł Joachima.

— Spokojniej, szanowny panie — mówił ten zimno — zdaje się, że jesteśmy w błędzie... Państwo Daumont mieli wprawdzie córkę, ale ta umarła...

— Umarła, a więc wy zabiliście ją, nikczemnicy. Ha, ale odpowiecie mi za to.

I z temi wyrazami posunął się ku Eugenji.

— Na pomoc, na pomoc! — ta zawołała raz jeszcze — ten człowiek jest szalony!

— Szalony — dodali jak echo jej pomocnicy.

W tej chwili tak krytycznej pojawił się ukryty dotąd doktór Loiset, przeszył Gastona wzrokiem, właściwym hypnotyzerom i powtórzył:

— Szalony!

Pomiędzy czworgiem tych ludzi, których ręce zwracały się ku niemu z groźbą, Gaston mimowoli przeczuwając coś strasznego, kierował się ku wyjściu.

W chwili jednak, gdy krok zaledwie w tył zrobił, stało się coś niesłychanego.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99